

Monika Mazurczak, *Święty Mikołaj. Kim jest, skąd przychodzi i dlaczego jest taki dobry*, Warszawa, Jacek Santorski & Co 1995, ss. 141.

Pod koniec ubiegłego roku w wydawnictwie Jacka Santorskiego ukazała się w formie książki praca magisterska Moniki Mazurczak. Warto zaznaczyć, że powyższa praca została napisana z zakresu pedagogiki. Chociaż tematyka dotycząca św. Mikołaja, jak również sama jego postać, nie jest dla nas czymś obcym, jednak sam tytuł książki zachęca nas do zapoznania się z jej treścią.

Treść książki autorka przedstawiła w dziewięciu rozdziałach, które następnie podzieliła na cztery części. Pierwsza z nich zajmuje się życiem i dziejami św. Mikołaja opisanym przez historię, legendy i mity.

W naszych czasach prawie wcale nie modlimy się do tego świętego. Nie prosimy o miłość w małżeństwie, szczęśliwy poród czy o opiekę nad dziećmi. Obecnie święty ten, jako dostojny staruszek, bardzo często stoi w witrynach sklepowych i reklamuje nowe samochody, coca-cole, czy inne najnowsze osiągnięcia techniki. Raz w roku, w okresie Bożego Narodzenia rozdaje prezenty. Na przestrzeni zaś wieków był patronem od zwykłych i niezwykłych spraw i był znany z tego, że jest zawsze blisko potrzebującego człowieka. Jego postać potrafiła także godzić sprzeczności. Był opiekunem biednych i patronem złodziejasków.

Autorka idąc za holenderskim badaczem De Groot'em, przedstawia cztery dziedziny, którym patronował omawiany święty. Pierwsza grupa problemów to płodność i rodzicielstwo. Święty ten opiekował się osobami zamężnymi jak i niezamężnymi, dziećmi od poczęcia aż do osiągnięcia przez nie dojrzałości. Druga grupa, która czuła się szczególnie uprzywilejowana opieką św. Mikołaja, to byli ludzie biedni.

Był patronem także bogatych. Czuwał on nad dobrami, przynosił powodzenie materialne, przywracał utracone dobra. Zaliczani do tej grupy społecznej złodzieje i kłusownicy obrali sobie za patrona właśnie św. Mikołaja. Opiekował się ponadto przewoźnikami i budowniczymi mostów. Za swego patrona uważali go piekarze, krawcy, tkacze, szewcy, stolarze, malarze drzeworytnicy i kupcy handlujący ziołami, olejem i lekarstwami. Swoim patronem obrali go także literaci, księża i mnisi.

Autorka próbuje opracować, i robi to w dość interesujący sposób, *curriculum vitae* św. Mikołaja. Faktów jest mało. Z drugiej zaś strony, dzieje tej osoby obrosły w tak liczne legendy i opowiadania, że trudno dziś odróżnić wydarzenia rzeczywiste, od tych stworzonych przez czas. Sama nawet historyczność jest poddawana pod wątpliwość. Wielu historyków twierdzi, że to wszystko, co napisano o św. Mikołaju, jest wytworem legend i przekazów historycznych dotyczących innych postaci, jak na przykład Mikołaja, opata klasztoru w Syjonie.

Musimy przyznać, że najwięcej informacji o tej postaci, dostarczają jednak legendy. I choć ich wiarygodność jest znikoma, pokazują one, kim była postać czczona przez wielu ludzi. Legendy mówią, że urodził się w Patarze, w rodzinie bogatej i pobożnej. Już w dzieciństwie odznaczał się powagą, na przykład w dni postne pozwalał się karmić tylko raz dziennie, wiele czasu spędzał na czytaniu Pisma Świętego. Biskupem Miry został przez przypadek. Pewnego dnia udał się do kościoła, nie wiedząc nic o uchwale biskupów, którzy uradzili dać mitrę pierwszemu spotkanemu człowiekowi w kościele.

Za panowania cesarstwa Dioklecjana i Maksymiana został uwięziony. Odzyskał wolność dzięki edyktowi mediolańskiemu. Wkrótce potem ocalał życie trzem rzymskim żołnierzom, oskarżonym o rabunek. Podczas Soboru Nicejskiego grupa żeglarzy będąca w niebezpieczeństwie, wzywała na pomoc sławnego biskupa. Św. Mikołaj natychmiast pojawił się przy nich i wybawił ich z opresji. Są to najstarsze legendy o św. Mikołaju, pochodzą bowiem z V-VIII wieku.

Jedną z najstarszych legend i bardziej znanych jest udzielenie pomocy, jakiej udzielił św. Mikołaj ojcu trzech córek. Ojciec z braku środków materialnych, nie mógł wydać za mąż swoich córek. Św. Mikołaj dowiedziawszy się o tym, przez trzy kolejne noce wrzucał przez okno domu woreczki ze złotem, które odziedziczył po swoich rodzicach. Za trzecim razem ojciec biednych panien przyłapał dobrodzieja na gorącym uczynku. Ten ostatni prosił o zachowanie tajemnicy. Niektórzy twierdzą, że to właśnie ta legenda tłumaczy najbardziej rolę św. Mikołaja, jaką jest rozdawanie prezentów po kryjomu.

Rozdział drugi mówi o szerzeniu się kultu św. Mikołaja. Możemy wyróżnić dwie ścieżki: wschodnią i zachodnią. Wschodnia idzie wyraźnie w kierunku *sacrum*. Postać św. Mikołaja zajmuje w tradycji Wschodu bardzo ważne miejsce. Już w VI wieku zauważa się kult św. Mikołaja. Poświęca się mu nowo wybudowane kościoły, pisze hymny i pieśni. W Mirze powstaje sanktuarium, do którego, udają się liczni pątnicy. W IX wieku jego kult jest zaraz po kulcie Maryi.

Osobną tradycję posiada św. Mikołaj na Rusi. Był tam patronem chroniącym od najazdów tatarskich. W tygodniowym cyklu liturgicznym w Kościele prawosławnym czwartek jest dniem,

w którym oddaje się cześć apostołom, św. Mikołajowi i innym świętym. Wiek XVIII i XIX to rozkwit kultu św. Mikołaja. Zaczyna się wierzyć w niego jak w Boga, a jego imię utożsamiane jest z „ikoną”

W kulturze zachodniej, podobnie jak we wschodniej, kult św. Mikołaja wyszedł z Miry. Jednak tutaj mówi się dużo mniej o nim jako o świętym. Kultura Zachodu idzie w kierunku *profanum*.

Wiadomość o świętym Mikołaju dotarła do Rzymu dzięki wymianie kulturowej między światem greckim a rzymskim. W XI wieku, po zajęciu Miry przez muzułmanów, przeniesiono jego ciało do Bari. Jego osoba staje się też dość szybko znana w Europie.

Od końca XII wieku postać św. Mikołaja zaczyna pojawiać się w teatrze. Staje się on bohaterem krótkich utworów dramatycznych. Powstaje szereg nowych wątków legendarnych. Głównie uważa się św. Mikołaja za dawcę nagród i kar. Okres Reformacji desakralizuje św. Mikołaja. Zostaje on „biskupem szkolnym” (Anglia) lub „futrzanym Mikołajem” (Niemcy).

Kult św. Mikołaja uratowała Holandia, która uważała go za patrona swoich statków. Marynarze holenderscy przyczynili się do poznania osoby św. Mikołaja przez Amerykę. Wyobrażenie o nim zmieniało się bardzo szybko w „nowym świecie” Przyniósł się do tego najbardziej Washington Irving na początku XIX wieku. Uczynił on ze św. Mikołaja postać pełną energii, życia i radości. Ponadto wyposażył go w nowy atrybut, fajkę. Amerykanie przenieśli też jego dzień wizyt, tj. 6 grudnia, na Święta Bożego Narodzenia.

W latach dwudziestych naszego stulecia w Ameryce powstał nowy zawód. Santa Claus wyszedł na ulice, był widoczny i każdy mógł z nim porozmawiać. Jednak wygląd zewnętrzny świętych Mikołajów życzył sobie wiele do życzenia. Problemem tym zajął się amerykański żołnierz Jim Yelling, który opracował szereg zasad, które miały być przestrzegane przez absolwentów „szkół dla Mikołajów”

We Francji pod koniec zeszłego wieku, konkurencję św. Mikołajowi zrobił „ojciec Noel”, odrzucony jednak definitywnie w latach powojennych. Tymczasem siedzibę stałego zamieszkania św. Mikołaja zorganizowała Finlandia, Szwecja i Norwegia. Od czasu do czasu odbywają się Światowe Kongresy Świętych Mikołajów, podczas których omawiane są palące problemy dotyczące ich działalności.

Kolejny rozdział poświęcony jest kultowi św. Mikołaja w Polsce. Ślady kultu tegoż świętego znajdujemy już w XIII wieku w tzw. *Kazaniach Świętokrzyskich*. Powstaje wiele kościołów pod wezwaniem świętego Mikołaja. Staje się on początkowo patronem pasterzy, chłopów, a następnie opiekunem uczniów i panien. Po II wojnie światowej św. Mikołaj stał się „Dziadkiem Mrozem”, który został importowany ze Związku Radzieckiego. Od lat 90-tych powstaje nowa profesja. Mikołaja można zamówić. Są nimi najczęściej studenci dorabiający na studia. Na terenie Polski powstało szereg akcji, którym patronuje św. Mikołaj.

Rozdział czwarty przedstawia wyniki rozmów autorki z dziećmi na temat wyobrażeń św. Mikołaja. Rozmowy, w liczbie kilkudziesięciu, zostały przeprowadzone z dziećmi klas zerowych dwóch przedszkoli i klas pierwszych dwóch szkół warszawskich.

Dzieci bardzo różnie pojmują i wyobrażają tę postać. Dla jednych jest człowiekiem, dla innych krasnoludkiem, duchem, ma wspaniałą pamięć i nie zapomina o żadnym dziecku. Dla wielu dzieci Mikołaj potrafi prawie to, co Bóg. Według niektórych św. Mikołaj jest człowiekiem, żyje między ludźmi i przebiera się, by rozdawać prezenty. Mikołajem może zostać każdy, kto posiada odpowiedni strój.

Wiele dzieci uważa, że Mikołaj to człowiek, ale trochę inny, bo długo żyje, okazuje miłość, jest zawsze, jest niewidzialny, jest trochę człowiekiem, trochę duchem, żyje wiecznie. Na pytanie, gdzie mieszka św. Mikołaj, padały różne odpowiedzi. Najczęściej odpowiadano, że miejscem zamieszkania św. Mikołaja jest Biegun Północny, Laponia, Finlandia. Natomiast według niektórych dzieci św. Mikołaj mieszka w pałacu, w chmurach lub w domu z garażem dla reniferów. Gdy chodzi o podarki, dzieci uważają, że dobrym św. Mikołaj przynosi dobre rzeczy, złym przynosi różgi.

Rozdział piąty zawiera wypowiedzi dzieci na temat wyglądu zewnętrznego św. Mikołaja. Ogólnie dzieci mają następujące wyobrażenie: jest tłuściutki, ma czerwoną czapkę, czerwony płaszcz, wysokie kozaki, worek z zabawkami i laskę. Ponadto musi posiadać czapkę z pomponem, długą i białą brodę.

Rozdział szósty porusza problem listów dzieci w Polsce wysyłanych do św. Mikołaja. Autorka przedstawia treść życzeń i ich wygląd zewnętrzny. W oparciu o przestudiowaną korespondencję można powiedzieć, że dla dzieci św. Mikołaj jest bardziej przyjacielem, niż patronem. Jest gościem oczekiwanym, wyrozumiałym i kochanym.

W dwóch następnych rozdziałach autorka próbuje dać odpowiedź na pytanie, po co ludziom św. Mikołaj? Jedną z odpowiedzi jest poszukiwanie historycznych związków między obyczajami dawnymi a współczesnymi. Według niektórych kult św. Mikołaja jest związany z wierzeniami pogańskimi i ich późniejszymi transformacjami. Według innych postać św. Mikołaja starca, sprzyja umacnianiu autorytetu przodków. Wielu rodziców wykorzystuje tradycję i postać św. Mikołaja – starego Mędrca, jako skuteczną metodę wychowawczą: nagroda i kara. Inną odpowiedzią jest kwestia potrzeby u człowieka *sacrum* (New Age), kontaktu z Absolutem, które człowiek znajduje w obcowaniu z symbolami.

Ostatni rozdział zawiera zestawienie „za i przeciw” odnośnie do św. Mikołaja. Jest to próba podsumowania i dania odpowiedzi, jaki wpływ na dzieci, dorosłych i kształtowanie się społeczeństwa ma postać św. Mikołaja. Książka kończy się jego adresem.

Niewątpliwie omawiana tutaj książka dotyczy dość ważnego problemu. Spotykamy się tak często z postacią św. Mikołaja, że często nie zdajemy sobie sprawy z bogatej treści, jaka kryje się za tą postacią. Autorka w sposób dość dokładny studiuje aspekt historyczny dotyczący tej postaci. Umiejętnie stara się rozdzielić historię od legend i przekazów ludowych. Technika pytań zastosowana rozmowie z dziećmi na pewno odzwierciedla nam w sposób klarowny ich widzenia i wyobrażenia o św. Mikołaju. W części końcowej, podsumowującej, autorka próbuje osadzić to wszystko na klasycznej filozofii i na prawdach wiary chrześcijańskiej.

Po skończonej lekturze czuje się pewien mały niedosyt. Niektóre rozdziały mogłyby być bardziej rozbudowane. Szczególnie te mówiące o reakcjach dzieci na św. Mikołaja, o wpływach pozytywnych i skutkach wychowawczych, jakie ta postać wywiera na najmłodszych.

Książka zasługuje w pełni na uważną lekturę z kilku powodów. Jednym z nich jest fakt, że przecież każdy z nas był małym dzieckiem. Każdy z nas wierzył na swój sposób w św. Mikołaja i niecierpliwie oczekiwał dnia szóstego grudnia lub choinki, pod którą św. Mikołaj zostawiał nam podarki. A czy teraz, już jako dorośli, nie wierzymy choć trochę w św. Mikołaja? Lektura książki na pewno ubogaci nasze dziecięce wyobrażenia o tej postaci. Z drugiej strony, choć na trochę, przeniesie nas w szczęśliwy świat dzieciństwa, w którym wszystko było piękne i możliwe. Tego życzę.

ks. Jan Niewęglowski SDB